

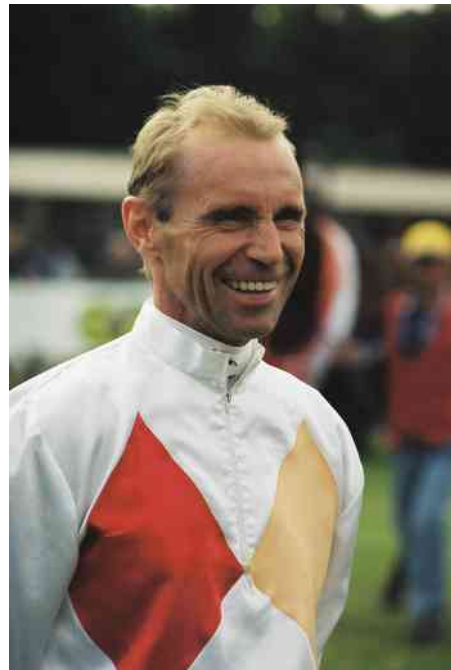
Król Służewca

Jan Zabieglik

Dżokej – kochany i doceniany przez wszystkich

„...Gwiazda tego wybitnego jeźdźca zajaśniała pełnym blaskiem po wygraniu w 1989 roku Derby na trenowanym przez Mirosława Stawskiego Krezusie. Przez kolejnych 15 sezonów, aż do tragicznej śmierci w wieku 55 lat (25 lutego 2005 r. w wypadku samochodowym pod Warką) był niekwestionowanym liderem i najpopularniejszym dżokejem na Służewcu. Wtedy to wśród publiczności często było słycać zawołanie: „Dawaj Dulu, toru królu”!

Jak mało kto potrafił przygotować sobie konie podczas treningów, a później z wielką maestrią, nie nadużywając bata, posyłać je w wyścigach. Bawił się często z rywalami w kotka i myszkę. Do jego mistrzowskiego repertuaru należały m.in. łatwe lub pewne zwycięstwa nawet „o łeb”. W ostatnim swym sezonie, mając 54 lata, nadal prezentował swą najlepszą sportową technikę i utrzymywał wagę 55-57 kg. Zadebiutował na torze w 1967 roku, ale potem miał dłuższe przerwy. Pracował m.in. Fabryce Domów.



Tomasz Dul

Pierwsze zwycięstwo odniósł dopiero w 1978 r., a tytuł dżokeja uzyskał pięć lat później, wygrywając setną gonitwę na trenowanej przez Andrzeja Walickiego Kniei.

Po odejściu ze stajni Walickiego po osiem lat pracował u Stawskiego i Doroty Kałuby, wygrywając na koniach tej wybitnej trenerki trzykrotnie Derby (1997 – na Mustafie, 1998 – na Arcticu i 2000 – na Dżamajce). Wygrałby zapewne także w 1994 roku na Limaku, ale trzy tygodnie przed gonitwą musiał się poddać operacji wyrostka robaczkowego.

Przez ostatnie dwa lata życia pracował w stajni trenera Macieja Janikowskiego. Zdobył w jej barwach w 2004 roku po raz piąty błękitną wstęgę Derby na Montbardzie. Koń ten minął co prawda celownik jako drugi za trenowaną przez Dorotę Kałubę i dosiadaną przez Małgorzatę Maroszek Królową Śniegu, ale po uznanym przez Komisję Techniczną proteście, został ogłoszony zwycięzcą. Druga lokata przypadła trzeciemu na mecie Domusowi. Temu koniowi, zdaniem komisji, Królowa Śniegu przeszkodziła (crossing) na prostej finiszowej. Dzielna klacz zajęła ostatecznie trzecie miejsce. Następnie wygrała Oaks (pod Dulem!, o krótki łeb przed Nitisarą), St. Leger i była trzecia w Wielkiej Warszawskiej (w obu wyścigach pod Mirosławem Pilichem). W posezonowych wyborach organizowanych przez „Życie Warszawy” została wybrana Koniem Roku!

Oprócz pięciu zwycięstw w Derby, trzykrotnie zwyciężył w Wielkiej Warszawskiej (1990 – Novara, 1998 – Arctic i 2000 – Dżamajka). W 2000 roku ustanowił powojenny rekord pod względem zwycięstw w jednym sezonie – 140 (139 w kraju, jedno za granicą). Żałował, że tak mało mu zabrakło do pobicia przedwojennego najlepszego osiągnięcia francuskiego dżokeja Edwarda Gilla, który w 1937 roku wygrał na Polu Mokotowskim 142 razy. W pierwszej połowie lat 90. przez trzy sezony (od listopada do końca kwietnia) pracował w stajni jednego z szejków w Abu Dhabi i jako jedyny z polskich jeźdźców ścigał się z powodzeniem na tamtejszych torach. W swej karierze wygrał aż 1311 wyścigów.

Miesiąc przed tragicznym w skutki wyjazdem w okolice Warki (chciał zrobić przysługę koleżance ze stajni i przywieźć jej dzieci z ferii) zdał egzamin trenerski. Planował, że za rok dwa zakończy karierę

jeździecką i znacznie prowadzić stajnię.

3. marca 2005 roku na cmentarzu w Pyrach „Króla toru” żegnały oprócz najbliższej rodziny tłumy jego przyjaciół, kolegów i sympatyków. Zgodnie z tradycją, w ostatniej drodze towarzyszył dżokejowi koń, osiodłany w charakterystyczne czerwone, wyścigowe siodło i czarną ścierkę z numerem 1.

Tomasz Dul był niewątpliwie obok Jerzego Jednaszewskiego i Mieczysława Melnickiego jednym z najwybitniejszych dżokejów w historii Służewca. Oprócz corocznego Memoriału, upamiętnia go tablica wmurowana przy głównym wejściu na Trybunę Honorową.

Zapis czatu z Tomaszem Dulem, przeprowadzonego i opublikowanego w „Życiu Warszawy” w końcu maja 2003 roku.

@Czarlin: Witam, Panie Tomaszu – gratulacje za ostatnią dwudniówkę.

@TD: Bardzo dziękuję. Wygrałem dwie ważne nagrody. Na Nobili przyszło mi to łatwo, nawet sam się tego nie spodziewałem. Natomiast na Domarcie było bardzo ciężko.

@Baska: Witam Pana. Podziwiam figurę, jaką mają wszyscy dżokeje. Czy trzeba przestrzegać bardzo surowej diety? A tak na marginesie, jaką musi Pan utrzymywać wagę?

@TD: Zimą można sobie na więcej pozwolić. W sezonie wyważam się na 54 kg. Już od końca lutego ograniczam posiłki. Nie jem np. ziemniaków, jedynie chude mięso z surówkami.

@Gucio: Czy konie są niebezpieczne? Słyszałem od krewnych na wsi, że zdarzają się bardzo agresywne osobniki, choć rzadko. Podobno nie wolno podchodzić do konia z tyłu?

@TD: Trafiają się i na wyścigach złośliwe konie, więc trzeba zwracać na nie szczególną uwagę. W każdej chwili mogą ugryźć albo kopnąć.

@Czarlin: Jaki jest Pana faworyt na tegoroczne Derby?

@TD: Wydaje mi się, że groźne będą Domart i Gospodarz, a z klaczy może Nobila. Również Dyneburg wygrał w ładnym stylu bieg na 2 km, trzeba więc brać go pod uwagę. Jeszcze jakiś koń, obecnie nie liczony, może wyskoczyć.

@Eddy: Mam dopiero 14 lat, ale wyścigi konne bardzo mnie interesują. Chciałbym wiedzieć, czy w moim wieku mógłbym jeszcze starać się zostać dżokejem? Jakie musiałbym spełnić wymogi?

@TD: Nie jest wcale za późno, bo właśnie w tym wieku zaczyna się karierę. Ja wyczynowo zacząłem się ścigać mając 17 lat. Wiele zależy od tego, ile masz wzrostu i jaką wagę, bo jeśli urośniesz powyżej 170 cm, to już praktycznie są znikome szanse, żebyś został dżokejem.

@Baska: Czy ma Pan swojego własnego konia? A może takiego, na którym najbardziej lubi Pan jeździć?

@TD: Własnego konia jeszcze nie mam, ale w przyszłości może się zdecyduję. Z tych, na których obecnie jeżdżę, najbardziej lubię Dandolo.

@Kazek: Czy orientuje się Pan, ile kosztuje utrzymanie konia wyścigowego przez rok?

@TD: Około 12 tysięcy złotych. Nie wszyscy trenerzy biorą tyle samo za miesiąc, ale różnice są nieznaczne.

@Czarlin: Czy jest jakaś nagroda, której Pan nie wygrał?

@TD: Na Służewcu takiej nie ma.

@Eddy: Czy dżokej musi opiekować się koniem, na którym jeździ? Tzn. dużo z nim przebywać, żeby lepiej się ze zwierzęciem zintegrować?

@TD: Nie muszę opiekować się specjalnie żadnym koniem, bo jest od tego obsługa stajenna. Ja mam natomiast dużo jazd treningowych.

@zocha: Jakiego ma Pan faworyta na Derby arabskie?

@TD: Zafira, Partenona. Liczyć się może także Fellow, na którym prawdopodobnie pojedę.

@Czarlin: Którego z koni, na których Pan jeździł, uważa Pan za najlepszego?

@TD: Najlepszy był chyba trójkoronowany derbista z 1989 roku Krezus. Bardzo wysoko ceniłem również trójkoronowaną Dżamajkę, a z arabów – Druida.

@Czarlin: Czy nie uważa Pan, że konie na Służewcu zbyt mało wychodzą na padoki?

@TD: Na Służewcu nie ma takich padoków, jak w stadninach. Konie albo stoją w stajni, albo trenują na kółku przed nią, lub na torze roboczym.

@zocha: Czy w takim razie mam rozumieć, że koniom wyścigowym jest niepotrzebny swobodny ruch?

@TD: Już po przyjeździe na tor konie są wdrażane do zupełnie innego ruchu niż w stadninach. Niektórzy właściciele zabierają konie na zimę do swoich ośrodków, gdzie mają więcej swobody. Na torze są poddane dość surowemu reżimowi treningowemu, tak jak sportowcy.

@hpc: Czy powodem zmiany stajni były nieporozumienia z Dorotą Kałubą i Bogdanem Strójwąsem, czy tylko chęć wykazania się na innym polu?

@TD: Nie było większych nieporozumień. Po ośmiu latach rozstaliśmy się w zgodzie.

@Czarlin: Niech Pan opowie o swoich początkach. Gdzie Pan zaczynał naukę jazdy?

@TD: Przyjechałem do Warszawy z miejscowości Gryfino koło Szczecina. Tam nauczyłem się jeździć na koniach chłopskich. Na Służewcu trafiłem do stajni Antoniego Kuszneruka, w której jeździłem dwa lata. Później przeszedłem do trenera Andrzeja Walickiego, u którego wygrałem sto gonitw i uzyskałem tytuł dżokeja, za co jestem mu bardzo wdzięczny. Następnie byłem po 8 lat w stajni Mirosława Stawskiego i Doroty Kałuby. Teraz jestem u Macieja Janikowskiego.

@zocha: Co Pan sądzi o masażu koni?

@TD: Niektórym koniom to pomaga. Myślę o specjalnych derkach i lampach naświetlających oraz o czyszczeniu.

@filipp: Kto, oczywiście oprócz Pana, jest najlepszym dżokejem na Służewcu?

@TD: Uważam, że obecnie moimi najgroźniejszymi rywalami są Piotr Piątkowski i Mirosław Pilich.

@Czarlin: Na treningu robi się galopy na 800-1000 m. Wyścigi są znacznie dłuższe. Czy po takim galopie można wyczuć, jakie predyspozycje ma dany koń? Czy będzie np. „trzymał dystans”?

@TD: Na galopach jeździ się oszczędnie. Nie „wyjeżdża” się konia do końca. Już podczas galopu roboczego widać, jakie koń ma predyspozycje, ale nie zawsze świetny galop treningowy przesądza o wyniku gonitwy. Nieraz się zdarzało, że konie były rekordy podczas treningu, a w czasie wyścigu nie liczyły się.

@Czarlin: Woli Pan jeździć na arabach czy folblutach?

@TD: Wolę jeździć na koniach pełnej krwi angielskiej.

@ghudy: Mam niedyskretne pytanie. Ile Pan zarabia?

@TD: Dostaję stałą pensję plus do tego mam profity od wygranych nagród. W sumie może to być ok. 5-6 tys. złotych.

@filipp: O czym Pan marzy? Może o wygranu jakiejś prestiżowej gonitwy czy też o czymś innym?

@TD: Na torach polskich wygrałem już wszystkie nagrody oprócz płotowych. Za granicę raczej się już nie wybieram.

@solozzo: Jeździł Pan na Novarze, matce Nobili. Czy córka może dorównać matce?

@TD: Bardzo dużo wyścigów wygrałem na Novarze, ale po pierwszym wyścigu Nobili, trudno mi te klacze porównywać.

@cruz: Dlaczego nazywają Pana „królem toru”?

@TD: Może z tym królem to lekka przesada, ale oczywiście nie gniewam się, jeśli jestem tak nazywany. To oznacza przecież, że mam wielu zwolenników.

@Czarlin: Czy uda się Panu pobić rekord wygranych w tym sezonie? Rozpoczął Pan doskonale.

@TD: Mój rekord wynosi 140 wygranych gonitw. Uzyskałem ten wynik w bardzo dobrym dla mnie sezonie 2000. Ciężko będzie się zbliżyć do tego osiągnięcia, ale będę próbował. Bardzo serdecznie dziękuję za pytania i zapraszam wszystkich sympatyków koni na tor na Służewcu.”